



MAJESTAT W DROBINIE



NIE INTERESUJĄ GO
WYDARZENIA,
KTÓRYMI EPATUJE
TELEWIZJA
I FOTOREPORTERZY.
KONTEMPLUJE PRZEDMIOTY
ZDEGRADOWANE,
PODNOŚCĄC JE
DO RANGI SYMBOLI.
TAKI JEST TEATR
LESZKA MAJZIKA.
TAK POWSTAJĄ
JEGO FOTOGRAFIE

Tekst **ANDRZEJ MATYŃIA**

Kiedy w roku 1970 Leszek Mądzik stworzył swój teatr, Scenę Plastyczną na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, bardzo szybko wyeliminował z niego słowo i gest, czyli to, co w normalnym teatrze stanowi samą istotę działania.

„Myślę obrazami” – powtarzał wielokrotnie. I rzeczywiście, kolejne spektakle tworzyły sekwencje obrazów wywołujące emocje, ale nie snujące żadnej konkretnej opowieści, nawet wówczas, gdy Mądzik odwoływał się do mitologii („Ikar”) czy dzieła Aliny Szapocznikow („Zielnik”). Każdy spektakl był refleksją nad przemijaniem, stworzoną światłem i cieniem. Rekwizyty tego teatru same w sobie były tandetne – skrzynie z prostych desek, wiązki słomy przybite do listew, szmaty, wypchane ptaki – na scenie jednak tworzyły surrealistyczne, przejmujące, metafizyczne obrazy, które w połączeniu z muzyką i efektami dźwiękowymi wywoływały u widza skrajne emocje i zmuszały do refleksji nad kondycją świata i człowieka.

Kiedy wraz z wyborem papieża Polaka zaczęła się triumfalna peregrynacja teatru po świecie, Mądzik zwiedzał kolejne miasta, kraje, a w nich nie muzea, pomniki architektury, dzieła sztuki, lecz – zgodnie ze swoją melancholijną naturą – dworce, cmentarze, zgłiszcza... Podobnie jak Whitman uważa bowiem, że „majestat i piękno świata drzemie w każdej drobinie...”

Ale dla Mądzika każda drobiną jest jednocześnie czymś w rodzaju memento mori, każda symbolizuje przemijanie ludzi i rzeczy. Na drodze twórczej Mądzika zainteresowanie fotografią wydaje się logiczne i konsekwentne. Już Weston, klasyk fotografii amerykańskiej, twierdził, że fotografia to najdoskonalszy środek samoekspresji, daleko lepszy niż malarstwo. A Hine, jeden z pionierów fotoreportażu, mówił wprost: „Gdybym potrafił opowiedzieć historię słowami, nie musiałbym dzwigać aparatu fotograficznego”. Fotografia to konsekwentne myślenie obrazami. Mądzik milja kraje i miasta, i co jakiś czas zadziwi go kształt opony na egipskiej pustyni, cmentarz w Wasilkowie, zburzone ulice Sarajewa, rozpadające się domy, mury, ludzie jak zgłiszcza, meksykańskie Chrystusy, umęczone jak żadne inne. Zainteresowanie Mądzika fotografa budzą, jak sam mówi, przedmioty „po których światło biegnie”



Sao Paulo



Delhi



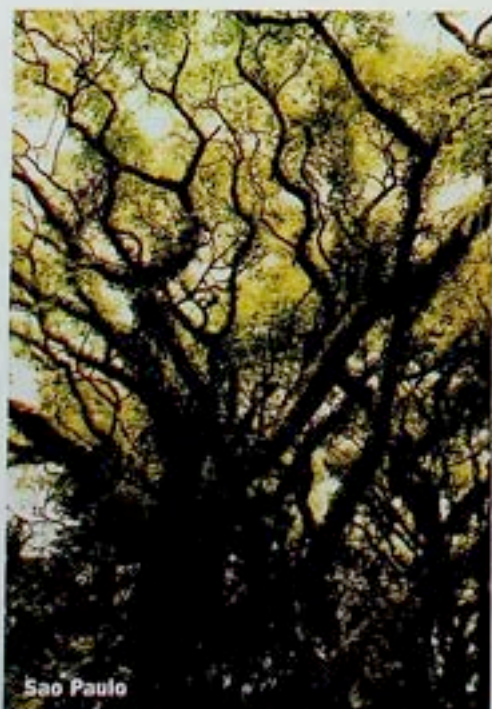
Delhi



Le Crac Des Chevaliers

LESZEK MĄDZIK

Urodził się 5 lutego 1945 roku w Bartoszowicach (Góry Świętokrzyskie). Po ukończeniu wydziału historii sztuki na KUL-u w Lublinie (1970 r.) realizował swoje artystyczne wizje jako reżyser, scenograf, malarz, twórca i dyrektor artystyczny autorskiego teatru: Sceny Plastycznej KUL. Swoją wiedzę profesor dzielił się ze studentami ASP w Poznaniu i Akademii Teatralnej w Warszawie oraz kilku uczelni Europy i USA. M.in.: Akademii Sztuki w Helsinkach, Berlinie i Amsterdamie, Uniwersytetu Georgetown w Waszyngtonie i Stanford w San Francisco. W autorskim teatrze zrealizował 16 własnych spektakli: „Ecce Homo”, „Narodzenia”, „Wieczera”, „Włókna”, „Ikar”, „Piętno”, „Zelink”, „Wilgoć”, „Wędrownie”, „Brzeg”, „Pętanie”, „Włota”, „Ichnienie”, „Szczelina”, „Kir”, „Calun”. Jest także autorem kilkunastu scenografii w teatrach Polski, Portugalii, Francji i Niemiec. Uczestniczył w kilkuset festiwalach teatralnych na sześciu kontynentach, zostając laureatem wielu z nich. W swej twórczości krąży wokół tematu czasu, przemyślenia i jego wpływu na kondycję ludzką.



Sao Paulo



Sao Paulo



Kair

„Wolodnie”. Ludzi stara się fotografować dyskretnie, ale zdarza się, że poniesiony emocją w czasie kremacji zwłok w Indiach przystawia aparat do jeszcze gorącej czaszki...

Swego czasu miałem za złe Leszkowi, że z premedytacją omija Luwr, Prado, muzea Nowego Jorku, Amsterdamu, że nie widzi żadnego pożytku z kontemplowania dzieł sztuki zarówno dawnych, jak i współczesnych. Choć przy Scenie Plastycznej istnieje galeria pokazująca najlepszych.

Zrozumiałem to dzięki dwóm autorytetom: Platonowi i ... Brancusiemu. Otóż, jak pisze Elżbieta Wolicka („Znak” nr 7-8/1986) „według Platona prawda musi być »zobaczona immanentnie«, jako prawda samej duszy-umysłu, nie jako coś zewnętrznego, w czym poznający nie ma żadnego udziału...” Z tej filozofii Brancusi, podobnie jak Mądzik, zrobili praktyczny użytek.

Man Ray wspominał, że zrobił kiedyś fotografię rzeźby Brancusiego, ale artysta nie był z niej zadowolony: „Powiedział mi, że choć jest to bardzo piękna fotografia, nie oddaje ona ducha jego dzieła i że tylko on, Brancusi mógłby tego dokonać”. Prawdę należy oglądać oczami duszy. Mądzik dokonuje tego w teatrze i poprzez fotografie. □

Wystawę fotografii Leszka Mądzika, którą oglądaliśmy w Polsce, 6 października zobaczą mieszkańcy Santiago de Chile, 11 listopada – Teheranu, 27 listopada – Tokio.



Sarajewo



Baranquilla



Bejrut